

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
 Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
 Redakcja otwarta od godz. 9 do 2 po poł. bez przerwy. Redakcja-klub jego zastępcą przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
 Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 2 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Pod protektorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego „Helenów”

Otwarta od 9 rano do 10 wieczór.

Codziennie od godz. 5 przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego. Radjokoncerty. Kinematograf. Probiernia win i miodów krajowych. Filmowanie zwiedzających Wystawę i t. p. atrakcje — Ceny miejsc: do g. 5 pp. 1 zł., ulgowe 50 gr., dla zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po 20 gr., od g. 5 pp. 150, ulgowe 50 gr.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną postępują naprzód.

Do uzgodnienia pozostała jeszcze sprawa kursu emisyjnego.

Niemieckie pogłoski o warunkach pożyczki.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 26 września.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego pp.: Wardenem, Monnetem i Fisherm toczą się w dalszym ciągu. Strony układające się uzgodniły już wszystkie sprawy z wyjątkiem sprawy kursu emisyjnego. Delegaci amerykańskiego kapitału dążą do uzyskania kursu emisyjnego o jeden punkt niższego od tego, którego się domaga strona polska.

Po podpisaniu umowy pożyczkowej delegatem kapitałów amerykańskich w Ban-

ku Polskim ma zostać bawiący obecnie w Warszawie p. Warden.

KRÓTKO- CZY DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Warszawski korespondent „Berliner Tageblatt'u” donosząc o przybyciu do Polski zastępców koncernów banków amerykańskich zaznacza, że podpisanie umowy ma nastąpić w najbliższych dniach. Polski minister skarbu uzgadnia obecnie sposób użycia pożyczki.

Według „Berliner Tageblatt'u” w gospodarczych i finansowych kołach polskich objawia się wielkie niezadowolenie z te-

go powodu, iż pożyczka ma być udzielona w formie krótkoterminowych kredytów dla rolnictwa, podczas gdy Polska potrzebuje taniego długoterminowego kredytu.

Po za tem druga część pożyczki ma być obrócona na wykupienie biletów zdawkowych i zastąpienie ich przez banknoty.

(Ile w tem doniesieniu jest prawdy trudno w obecnej chwili stwierdzić. Wszystkie wiadomości niemieckie na temat pożyczki naszej były i są nacechowane złą ukrywaniem niezadowoleniem z umacniania gospodarczego naszego organizmu państwa. Przyp. Red.)

„Matin” odpowiada, że towary mają nie tylko wartość pieniężną, ale, że otrzymywanie towarów pozwoli bolszewikom zainstalować we Francji setki misyj handlowych i sprowadzić tysiące agentów bolszewickich, którzy będą się panoszyli w całej Francji. Wreszcie co będzie po sześciu latach, gdy skończy się termin kredytów, a zacznie okres wpłacania bez żadnej kompensaty?

W kołach, broniących propozycji sowieckich mówią, że Sowiety gotowe są dać gwarancję nawet pod postacią koncesyj naftowych.

Tak przedstawia się zagadnienie chwili obecnej, a rząd francuski znajduje się w nielada kłopotcie, mając odpowiedzieć, czy zgadza się lub nie na warunki sowieckie.

Jednak jest to tylko jedna strona medalu gdyż odwrotną stroną jest wogóle problem utrzymania stosunków z Sowieta-
mi.

Z rozmów z politykami można wnioskować, że zerwanie stosunków jest poważnie brane pod uwagę, tylko że opinia musi być przedtem należycie przygotowana.

Żądanie odwołania Rakowskiego wychodzi właśnie z tych kół i jeżeli dojdzie do odwołania będzie to tylko pierwszy etap rozluźnienia stosunków z Rosją.

Co do nagłego zwrotu, jaki wzięła sprawa stosunków francusko-rosyjskich, oświadczają, że zwrot ten nastąpił z chwilą wybuchu pamiętnych zamieszek rewolucyjnych w Paryżu 23 sierpnia.

Udowodniono podobno, że główną kwaterą tej próby rewolucyjnej była ambasada bolszewicka, skąd rozchodziły się rozkazy do prowodyrów ruchu.

Niemniej nie należy spodziewać się sensacyjnych decyzji wiosną 1928 r., czyli dopóki trwać będzie kampanja wyborcza we Francji.

Należy dodać, że sumy, ofiarowane przez Sowiety, wynoszą siedemnaście procent długów caratu, przyczem Moskwa zupełnie pomija odszkodowania za straty poniesione przez Francuzów w ciągu rewolucji.

W obronie warunków sowieckich występuje jedynie prasa lewicowa, nawet nie cała, gdyż „Quotidien” czyni dość daleko idące zastrzeżenia.

Śród argumentów, wysuwanych za przyjęciem propozycji Rakowskiego, zasługują na uwagę rozumowanie socjalisty Frossarda w dzienniku „Soir”, który pisze: Jeżeli rząd francuski zgóry odmawia zaufania podpisowi sowieckiemu, dlaczego prowadzi z bolszewikami układy od trzech lat i sam przyczynia się do uczynienia z tych układów komedii? Tak stawiać problemat układów, znaczy uczynić go nierozwiązalnym i wyłączyć na zawsze możliwość porozumienia.

Dr. med. D. HELMAN
powrócił

spec. chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ul. Piotrkowska Nr. 68, teref. 12-20
przyjmuje od 10-12 i od 5-7 wiecz.

Pierwszy etap rozluźnienia stosunków między Francją i Sowietai.

Rakowski będzie odwołany z Paryża.

Ambasada bolszewicka główną kwaterą akcji rewolucyjnej.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Paryż, 26 września.

„Agence Economique et Financiere” dowiaduje się z Moskwy via Ryga, że odwołanie Rakowskiego ze stanowiska ambasadora Sowietaów w Paryżu zostało ostatecznie postanowione. Odwołanie ma być motywowane tem, że Rakowski błędnie informował komisariat ludowy spraw zagranicznych o stanie rokowań francusko-sowieckich i przez to wywołał niefortunne deklaracje Litwinowa oraz dementi francuskie, zaprzeczające tym deklaracjom. Sowiety są podobno zdecydowane ewentualnie zerwać rokowania z Francją, gdyby ta do 1-go stycznia 1928 r. nie przyjęła nowych propozycji sowieckich, ostatnio doręczonych w Paryżu. Rząd moskiewski

podsuwa myśl wysłania przez rząd francuski do Moskwy specjalnej misji dla przeprowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem Sowietaów.

SOWIECKA GRA W CIUCIUBABKĘ.

Paryż, 26 września.

„Journal des Debats” nazywa Rakowskiego prozorem kłownem, dziennik ten bowiem pisze wyraźnie, „że gdy Rakowski opuści ambasadę paryską, będzie mógł doskonale zarabiać na życie, jako wesolek”.

Istotnie, obecne układy francusko-sowieckie podobne są do gry w ciuciubabkę.

Gdy rząd francuski redaguje ręką Poincarego komunikat, zadający kłam Litwinowowi, że doszło do porozumienia w sprawie długów, Rakowski komponuje in e-

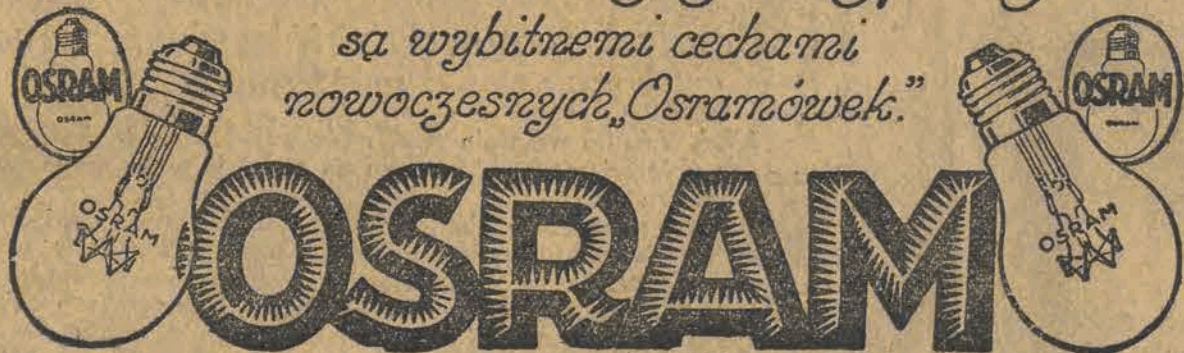
termis propozycje, z którymi zwraca się wprost do ludności francuskiej poprzez głowę rządu i w których usiłuje udowodnić gotowość Sowietaów spłacenia długów.

Jeżeli metoda postępowania Sowietaów nastęrcza poważne wątpliwości, ich rzekome propozycje wydają się jeszcze więcej dziwne. Przyrzekając spłacić w ciągu 60 lat 10 milionów franków złotych rocznie, Sowiety stawiają warunki, że w ciągu pierwszych sześciu lat będą otrzymywały kredyty, wysokości 100 milionów franków złotych rocznie, czyli że w okresie sześcioletnim, natychmiast się rozpoczynającym, będą otrzymywały 30 milionów franków złotych rocznie więcej, niż wpłacały.

Sowiety tłumaczą, że żądają kredytów nie w gotówce, lecz w towarach, na co

Snop światła i doskonałe jego rozproszenie

są wybitnymi cechami
nowoczesnych „Osramówek.”



OSRAM

Gdańsk na froncie walki z Polską.

Rywalizacja szowinizmu z zaślepieniem

w toku obrad kongresu nacjonalistów niemieckich wolnego miasta.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 26 września.

W ubiegłą sobotę i niedzielę toczyły się w dalszym ciągu obrady dorocznego kongresu partii nacjonal. niem. wolnego miasta Gdańska. Obrady sobotnie otworzył znany szowinista niemiecki, prezydent gdańskiej izby handlowej Klawitter przemówieniem, którego treścią była walka z ideą porozumienia z Polską. Następnie przemawiał przywódca nacjonalistów gdańskich, wiceprezydent senatu w. m. dr. Siehm. Podkreślił on w swym 2-godzinnym przemówieniu, że do sierpnia 1925 roku istniał w Gdańsku jednolity front niemiecki. Front ten został złamany przez liberałów niemieckich, którzy wy-

sumeli fałszywe żądanie zmiany polityki wobec Polski. **Polityka porozumienia z Polską jest niemożliwa**, bo zamyka Gdańskowi drogę do Ligi Narodów. Niemiecki charakter Gdańska musi być utrzymany za wszelką cenę i żądanie to jest ośrodkiem polityki gdańskiej wobec Polski. Mówca wskazał z ubolewaniem na oświadczenie komisarza generalnego Rzpli tej w Gdańsku min. Strasburgera, który stwierdził, że program polski znajduje w Gdańsku ostatnio zrozumienie wśród czynników gospodarczych i rozsądniejszych osób. Twierdzenie to jest niebezpieczne, bo niestety odpowiada ono prawdzie. Następnie dr. Siehm zaatakował Ligę Narodów, która niema zrozumienia dla walki

Gdańska z roszczeniami polskimi oraz w sposób nieprzyzwoity napadał na komisarza generalnego Ligę van Hamela, zarzucając mu stronniczość. W walce z Polską zwracamy wzrok w stronę Niemiec; dr. Siehm ujawnił w końcu swego przemówienia ukrywane dotąd cele polityki nacjonalistycznej niemieckiej w Gdańsku. Nacjonaliści prowadzą politykę w stosunku do Polski pod kątem widzenia całego narodu niemieckiego i niemieckiej przeszłości Gdańska. Po dyskusji obrady kongresu zamknięto.

W niedzielę odbyła się zabawa, która zakończyła się złożeniem hołdu dla prezydenta Hindenburga.



Kasia Madrala

Przygotowania do Konferencji rozbrojeniowej.

Delegat Norwegii za ideą arbitrażu.

Prace nad pacyfikacją świata.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 26 września.

Szwajcarska Agencja Tel. Zgromadzenie Ligi Narodów na swym dziesiątym plenarnym posiedzeniu kontynuowało wielką dyskusję w sprawie przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Delegat włoski, gen. De Marinis oświadczył, że jego kraj zawsze jest gotów energicznie współdziałać w tych pracach, jednakże postępować należy bardzo rozważnie i ostrożnie. Delegat japoński Nagaoka z zadowoleniem powitał utworzenie specjalnego komitetu dla badania spraw arbitrażu i bezpieczeństwa; przez to uzzyniony został dalszy krok dla przygotowania międzynarodowej konferencji

rozbrojeniowej. Delegat norweski Nansen dał wyraz pewnym wątpliwościom co do niektórych traktatów sojuszniczych zawartych w ostatnich latach pomiędzy członkami Ligi Narodów, oraz wyraził pragnienie, ażeby traktaty takie zawsze odpowiadały duchowi Ligi Narodów oraz ażeby w tej dziedzinie Liga Narodów wykonywała pewną kontrolę. Przy tej okazji jeszcze raz podkreślił mówca znaczenie norweskiego wniosku o konieczności osiągnięcia międzynarodowego porozumienia co do obowiązkowego arbitrażu. Dalej Nansen podkreślił, że bezustannie winna być propagowana idea arbitrażu, tak aby istotnie znajdowała ona realizację we wzajemnych stosunkach pomiędzy

państwami i aby doprowadziła do zawarcia szeregu układów arbitrażowych. Delegat jugosłowiański Kumanudi, były burmistrz Białogrodu a obecnie minister oświaty, wyraża przeświadczenie, że za pomocą powiększenia liczby i skoordynowania układów arbitrażowych, osiąga się stopniowo coraz większe bezpieczeństwo w Europie. Liga Narodów jest — zdaniem mówcy — bardzo odpowiednią instytucją do uczynienia tych układów powszechnymi. Po zakończeniu dyskusji, Zgromadzenie wśród owacji przyjęło jednomyślnie wszystkie rezolucje, dotyczące przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Wzrost walut w Banku Polskim.

Pokrycie złotego 52.66 procentu.

WARSZAWA, 26 września. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Druga dekada września była dla Banku Polskiego bardzo pomyślną; wzrosły zapasy złota (o 55 tys. zł.) oraz walut i dewiz (o 4,08 milj. zł.).

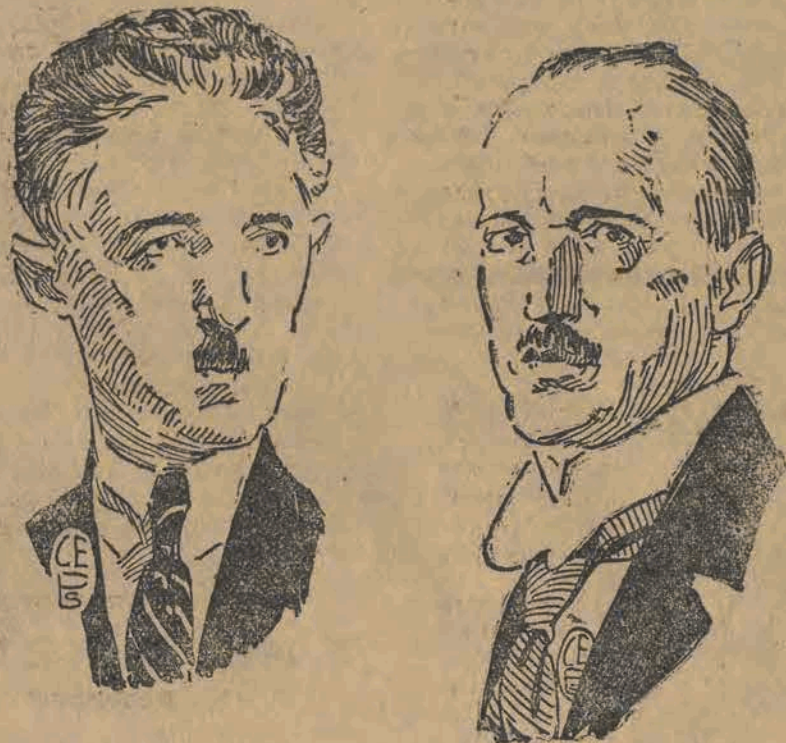
W ten sposób w dn. 20 b. m. zapasy złota w Banku Polskim wynosiły 180,6 milj. zł., zapasy zaś walut i dewiz 243,2 milj. zł.

Natomiast portfel wekslowy zmniejszył się o 6,4 milj. zł. (do sumy 402,2 milj. zł.) W związku z tem zmniejszył się o 5,8 milj. zł. obieg banknotów (do sumy 778,4 milj. zł.).

Pokrycie kruszcowe wynosiło 52.66%.

Północna i środkowa Europa zniknie z powierzchni ziemi?

BIAŁOGRÓD, 26 września (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Rosyjski profesor Aleksander Woroszewicz wygłosił przed tutejszymi emigrantami wykład w którym dowodzi, że powierzchnia ziemi w północnej i środkowej Europie w najbliższej przyszłości obniży się, skutkiem czego tereny te zostaną zalane wodą.



Premier jugosłowiański, Wukiczewicz, dokonał w tych dniach rekonstrukcji gabinetu, powołując do rządu przedstawicieli słoweńskiego stronnictwa ludowego. Na fotografii naszej widzimy słoweńskich członków rządu: ministra opieki społecznej, Gesara i podsekretarza stanu w minist. oświaty publicznej, Suszkina.

Skazanie red. Stępczyńskiego.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Warszawa, 26 września.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał 3 sprawy red. „Głosu Prawdy” Stępczyńskiego.

Dwie sprawy o art. 532 i 330 o zniesławienie gen. Łańnika i gen. Sikorskiego, jako mfn. spr. wojsk. W 1-ej sprawie Sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Stępczyńskiego na 2 tygo-

Nowe czasy - nowe metody!

Panna Kasia Madrala używa teraz sycia, bo ucziłwa pranie, które trwało dawniej cały dzień, odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuść Radion w zimnej wodzie, namoczony przedtem bielizną włożyc do rozczynu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i białozniala.

Radion nie zawiera podgwansancji chloru



ani innych składników szkodliwych.

Oszczędza bieliznę i ręce. Redukuje pracę do minimum.

RADION sam pierze!

dnie aresztu i 465 zł. grzywny. W drugiej Sąd zatwierdził wyrok opiewający na 2 miesiące więzienia i 825 zł. grzywny.

Trzecia sprawa z art. 154 i 533 o zniesławienie sejmu i min. Sikorskiego — skończyła się wyrokiem 2 tygodni więzienia.

Obrady Partji Pracy.

Przedwyborcze rezolucje.

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). Przez niedzielę i poniedziałek obradował w Warszawie zjazd delegatów Partji Pracy. Przez 2 dni porano się z ułożeniem programu, którego też nie ustalono.

Prace nad programem kontynuowane będą na zjeździe w pałacu Ziemi, po którym zwołany będzie kongres Partji Pracy.

Najciekawsze są rezolucje:

„Zjazd wypowiada się za rozszerzeniem i dalszym wzmocnieniem władzy Prezydenta, jako zwierzchnika sił w Państwie oraz za dalszym wzmocnieniem kompetencji rządu”.

„Zjazd domaga się dalszych wysiłków w celu zjednoczenia wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie ideologii marsz. Piłsudskiego”.

Dalej żądano „dalszego usprawnienia administracji państwowej”.

Nie zapomniano też domagać się „ujednostajnienia polityki rolnej i szybkiej reformy rolnej”.

Bestjalski mord masowy.

Bandyci wymordowali rodzinę nauczyciela w Mławie.

MŁAWA, 26 września A. W. We wsi Pruszków, pow. Wławskiego, dokonano nocy ubiegłej masowego mordu na rodzinie nauczyciela wiejskiego, 40-letniego Bolesława Fawrela.

Fawrel uchodził w okolicy za człowieka zamożnego i skąpego. Na wieść, iż ma on, po otrzymaniu nowej nominacji opuścić Pruszków, w przeddzień wyjazdu, nieznanymi zbrojnymi — obnażonymi najwidoczniej z rozkładem mieszkania i ze zwyczajami rodziny Fawrela — wdarli się do zajmowanego przez nauczyciela na skraju wsi domku i zamordowali strzałami rewolwerowymi Fawrela, jego 24-letnią żonę, Julianę, oraz 4-letniego synka Zygmunta. Ocalał jedynie jednoroczny synek Fawrela, Stanisław, śpiący w kołysce.

W poszukiwaniu formuły pokojowej.

Łódź, 26 września.

Nie ulega wątpliwości, że obrady konferencji genewskiej toczą się w atmosferze do pewnego stopnia przesileniowej. Nie dlatego, by istniała dziś ewentualność jakiegokolwiek konfliktu międzynarodowego, mogącego wskrzesić groźne widmo nowej wojny. Tem bardziej więc uderza fakt, że uzgodnienie formuły pokoju napotykało aż na tak wielkie trudności. Rzeczywiście, zagadnienie jest niesłychanie skomplikowane już z tego bodaj względu, że panuje głęboka rozbieżność pomiędzy dwiema zasadniczymi koncepcjami, o których w poszczególnych krajach wypowiedzane są rozmaite sądy.

„Pakt locarneński czy protokół genewski?” — w ten sposób określa jądro całej kwestii p. Dr. H. Pfafflerot w artykule opublikowanym przez nader poczytny tygodnik paryski „Pax”. Jest to trafne ujęcie problemu, odmienne bowiem są te dwie metody pracy nad utwaleniem pokoju. Posługując się stylem obrazowym, paryski korespondent berlińskiej „Germanii” uważa, iż w Locarno położone zostały fundamenty pod gmachy pokoju, w Genewie natomiast chciano rozpocząć budowę od układania dachówek.

Swoją nieprzejednaną opozycję w stosunku do „Protokołu Genewskiego”, w najbardziej chociażby uproszczonej redakcji, składali angielscy mężowie stanu na karb Dominjów, jak najkategoryczniej protestujących przeciwko wszelkiemu uzależnieniu wielkobrytyjskiej polityki światowej od lokalnych spraw europejskich. I nie jest to bynajmniej czcza wymówka w ustach londyńskich dyptomatów. Foreign-Office niejednokrotnie już musiało podporządkowywać swój program ultimatywnym postulatom gabinetów australijskich, kanadyjskich, afrykańskich, etc. To też przed kilku zaledwie dniami oświadczył bez ogródek delegat nowozelandzki w Genewie profesorowi Muretowi: „W pojęciu naszym, Brytyjczyków z za morza, granice Imperjum dochodzą do Renu i Europą przeto interesujemy się aż do tych brzegów. Europa po za Renem nie obchodzi nas już wcale”. Wobec tego, że Anglija istotnie nie może sobie pozwolić na lekceważenie woli Dominjów, wylania się dyktando odpowiednio zmodyfikowanego „Protokołu Genewskiego”, to jest, bez udziału Imperjum Brytyjskiego. Krzątały na ten temat uporczywe słuchy kuluarowe, czyniono nawet pośrednie aluzje lekkie w sali konferencyjnej, ale są to plany najzupełniej nerealne, żadne bowiem z wielkich mocarstw nie zechce podpisać protokołu, a przeto nieuznanego przez gabinet londyński.

„Mówmy szczerze. Cóż zaprzęta głownie umysły wszystkich? Troska o utrwalenie pokoju tam zwłaszcza, gdzie był jego najbardziej wydatny kruchym. I z tego punktu widzenia stosunki niemiecko-polskie stanowią najślabszy punkt pokoju europejskiego w ogólności, a pokoju niemiecko-alianckiego w szczególności. Czyż więc pakt o wzajemnej nieagresji, zawarty jedynie pomiędzy Niemcami a Polską, nie byłby wystarczającym czynnikiem powszechnego uspokojenia?” Stawiając takie pytanie w „Temps'ie”, uderza d'Ormesson w sedno sprawy, gdyż zwięzła rama zbyt może obszernego problemu do rozmiarów najpilniejszych konieczności realnych. Widocznie, jest to pogląd, podzielany i przez miarodajne sfery niemieckie, skoro Stresemann uznał za właściwe złożyć obecnie w Genewie formalną deklarację o tem, że Niemcy mają zamiar w przyszłości oddawać wszystkie spory międzynarodowe na rozstrzygnięcie Trybunałowi w Hadze. Nie, nie należy identyfikować takiego oświadczenia słownego z prawomocnym paktem „Locarno Wschod-

niego”. Wiadomo, że nasi zachodni sąsiedzi wciąż jeszcze mówią o „zrektyfikowaniu granic”, ustalonych Traktatem Wersalskim. Ale uroczyście wyrzekają się coram populo wszelkiej myśli o zbrojnej na nas z tych pobudek napaści. Niestety, Polska zmuszona jest domagać się bardziej

realnych w tej mierze gwarancji, dla której wymienione bowiem nawet D-ra Pfafflerota posiadają słowa Stresemanna nader wątpliwą wartość rzeczową.

W każdym jednak razie konferencja obecna stanowi pewien etap na drodze ku utrwaleniu pokojowego współzycia pol-

sko-niemieckiego. Tem energiczniej żądać musimy podpisania jasno sprecyzowanej umowy gwarancyjnej. Chcemy pokoju. W ramach obecnego status quo terytorjalnego. Z. KL.

LISTY z PARYŻA.

Przyjaźń francusko-amerykańska.

(Od własnego korespondenta „Kurj. Łódzkiego”).

Paryż, 21 września.

Bezsprzecznie najsilniejszą organizacją społeczno-patriotyczną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest dziś „American Legion”, związek byłych wojskowych z wielkiej wojny liczący 650.000 członków regularnie placących składki. Związek ten postanowił, że jego doroczny kongres z roku 1927 — z okazji dziesięciolecia wstąpienia Stanów do wojny — odbędzie się w Paryżu. I oto dzięki temu mamy teraz nad Sekwaną 20.000 Amerykan, którzy wieczorem wypełniają bulwary i kawiarnie swym zgiełkiem i swą węsołostką.

Rząd francuski wszystko uczynił, aby przyjąć Amerykan wprost po królewsku. Przedewszystkiem dzień rozpoczęcia kongresu Legionu (19 b. m.) ogłoszono we Francji za święto narodowe. Prezydent Domergue zaszczepił swą obecnością otwarcie kongresu, oraz przyjął zaproszenie Amerykan na jeden z bankietów. Premier Poincaré przewodniczył na bankiecie wydanym przez rząd francuski; wygłosił tam mowę (18 b. m.), w której ze wzruszeniem opowiedział dzieje interwencji Ameryki w ostatniej wojnie; zapewnił Amerykan, że Francja niczego nie zapomniła i zakończył apelem do nieustannej pracy nad realizowaniem pokoju i koniecznej do tego solidarności.

Czterech innych ministrów jeszcze do Amerykan przemawiało: p. L. Marin (renty) na otwarciu kongresu; p. A. Tardieu (roboty publiczne) — na bankiecie wydanym przez kombatantów francuskich, oraz pp. G. Leygues (marynarka) i P. Painlevé (wojna) — na wczorajszym bankiecie, wydanym przez Amerykan. Przysłuchiwałem się uważnie tym mowom, a jeszcze uważniej odpowiedziami amerykańskimi. U Francuzów czuć było wyraźną tendencję ku wskazywaniu, że zwycięstwo osiągnięte zostało tylko dzięki solidarnemu wysiłkowi mocarstw.

— Bez Francji, która wytrzymała pierwszy napór, niesposób byłoby bić się dalej, mówił p. Tardieu; bez W. Brytanji, która przez pięć lat zapewniła wszystkim transporty morskie, niesposób byłoby przetrzymać; bez Stanów Zjednoczonych, które swe wojska na szalę walk rzuciły, niesposób byłoby zwyciężyć...

U mówców francuskich wyczuwało się następnie nadzieję, że ta solidarność pomiędzy Francją a Stanami odbudowana zostanie. Zachowywali się przeciw bardzo godnie i nie czynili żadnych awansów, które by w kłopotliwą sytuację Amerykan stawiły.

Mówcy amerykańscy — a więc głównie p. Sheldon Whitehouse, „chargé d'affaires” (ambasador Herrick jest chory, leczy się w Ameryce); generał Pershing, b. wódz armji amerykańskiej, oraz Howard P. Savage, komendant Legionu — unikali zbyt wyraźnych aluzji nietylko co do braterstwa broni w ciągu ostatniej wojny, ile do jego politycznych skutków. Bardzo serdecznie i bez przesady kwieciści mówili Amerykanie o istniejącej pomiędzy dwoma narodami przyjaźni, która najdobitniej zmanifestowała się w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość, oraz w trakcie ostatniej wojny światowej. Zawsze obie republiki broniły dobrej sprawy. „Dzisiaj nasze dwa narody — mówił H. P. Savage — silniej niż kiedykolwiek łączą uczucia wzajemnego szacunku i podziwu.” To wszystko, jeśli chodzi o politykę.

Nie wystarczyło to wprowadzić Francuzom, ale nie należy sobie wyobrażać, że chodzi im o sojusze polityczny ze Stanami. Wiedzą oni dobrze, że Stany dziś z nikim takiego sojuszu nie pragną. Nie chcą powikłań, nie ufają całkowicie Europie. Ale

szą dziś Stany największą na globie potęgą wojskową, polityczną i finansową. Byłoby już dużo gdyby Francja w każdej wielkiej sprawie na poparcie moralne Waszyngtonu liczyć mogła. Może to nastąpić tylko w atmosferze życzliwości, a taką właśnie atmosferę stworzyli Francuzi przyjęciem Lindbergh'a (co Amerykanie głęboko odczuli); atmosferę tę wzmocniła jeszcze przyjęciem, jakie zgotowali legionistom.

Wizyta 20.000 Amerykan we Francji nie może minąć bez echa w płaszczyźnie politycznej, albowiem nietylko rząd francuski brał udział w przyjęciach. Niezwykle serdecznie podejmowali wszędzie — w Paryżu i na prowincji — swych dawnych towarzyszy broni francuscy kombatanci. Za

wyjątkiem komunistów, socjalistów i części radykałów, ludność Paryża ochoczo wyległa na ulice, które 19 b. m. przechodziła defilada Amerykan z ich pstrokacizną mundurów, pięćdziesięcioma orkiestrami i lasem sztandarów (dodajmy, że na czele „parady” kroczył zarząd FIDAC'u oraz niesiono sztandary wszystkich krajów sprzymierzonych, a więc i Polski). Paryżanie zgotowali Amerykanom na całym przebiegu pochodu żywiołową owację. Ich okrzyki i oklaski nie płynęły ani z nakazu, ani z rachuby. Opinia Stanów nie pozostanie obojętna kiedy się o tem dowie z sążnistych kablogramów paryskich korespondentów amerykańskich dzienników. Kazimierz Smogorzewski.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

ROZBROJENIOWA MOWA STRESEMANNA.

„Kurj. Polski” pisze:

Od chwili, kiedy debata nad rozbrojeniem stała się ośrodkiem zainteresowania poczynał Ligi, głosili już Niemcy urbi et orbi, że dopiero niemiecki minister spraw zagranicznych należycie wyświeltli i ostatecznie rozwiąże skomplikowany i trudny problem rozbrojenia. P. Stresemann jest mówcą dobrym. Mowa jego jednak nie przyniosła w gruncie rzeczy nic rewelacyjnie nowego. Zeszłego już roku w mowie w dniu przyjęcia Niemiec do Ligi zaznaczył p. Stresemann z całym naciskiem, że rozbrojenie Niemiec musi być wstępem do rozbrojenia powszechnego, stwierdzając iż do takiego wniosku uprawnia Niemców nic innego, jak traktat wersalski. Obecna teza p. Stresemanna, iż rozbrojenie powinno poprzedzić wszelkie debaty nad bezpieczeństwem, będą zresztą antytezą tezy francuskiej, jest jedynie uzupełnieniem i konsekwencją niemieckiej tezy zeszłorocznej. Trudno przypuścić aby jej powtórzenie mogło zbytnio zasugerować tegoroczne assemblee genewskie.

DUCH WSCHODU.

„Warszawianka” pod tym tytułem pisze:

Czy lekceważenie Sejmu ze strony czynników rządowych nie przypomina stosunków rosyjskich z okresu pierwszych Dum Państwowych, a głosy pism samoczyntnych o naszych Izbach Prawodawczych nie tchną pojęciami o parlamentarystce, rozszerzanymi przez Puryszkiewicza, Dubrowina Markowa II-go i t. p. Jak się to odbiło na losach Rosji, wiadomo powszechnie.

W Rosji całkiem nieźle radzono sobie z nie-dogodnymi politycznie obywatelami, którzy składali nie można było ulokować na Syberji czy w t. zw. miejscowościach mniej odległych. Ludzi takich pozbawiano praw politycznych. Działo się to nie na mocy ustaw zasadniczych państwa, ani też wskutek wyraźnego brzmienia tego lub owego artykułu kodeksu karnego, ale na zasadzie praktyk interpelacyjnych (t. zw. wyjaśnień) Senatu Rzadzającego.

CO MÓWIŁ POSEŁ GŁĄBIŃSKI NA PROTESTACYJNYM WIECIE?

„Gaz. Warsz. Por.” przytacza przemówienie posła Głabińskiego, wygłoszone w Filharmonji na protestacyjnym wiecu z powodu odroczenia Sejmu, gdzie między innymi czytamy:

Paderewskiemu Piłsudski postawił warunek: rząd nie może być prawicowy. Musi rządzić lewica lub centrolew, bo inaczej wybuchnie rewolucja. Ten pogląd przeprowadzał Naczelnik Państwa konsekwentnie i przez cały czas swego urzędowania, nie było rządów endeckich.

Z wyborów sejmowych wyszedł parlament bez większości. Finanse państwa dążyły do ruiny. Trzeba było je ratować za wszelką cenę. To

zmusiło nas do kompromisów z innymi stronnictwami.

Nasz bilans handlowy się poprawia, aczkolwiek jeszcze mamy 143 miliony niedoboru. W dodatku te długie miesiące biernego bilansu dopiero teraz zaczynają odbijać na zapasie walut Banku Polskiego.

Nie można winić jedynie rządu za wzrastanie drożyzny. Drożyzna rośnie pod wpływem koniunktury gospodarczej. Odbija się tu jeszcze załamanie się złotego pod koniec rządów Grabskiego. Bezrobocie zmniejszyło się w Polsce o 70.000 ludzi, aczkolwiek ta cyfra maleje w porównaniu z cyfrą 166 tysięcy ludzi, którzy musieli iść na emigrację.

Tak więc sytuacja gospodarcza, choć pozostawia dużo życzenia, choć do triumfu bardzo jeszcze daleko nieco się poprawiła. Wykazaliśmy jej jasne strony, choć przyznać obiektywnie trzeba, że są one owocem pracy rządów poprzednich w ogromnej mierze, bo wszelkie zarządzenia finansowe wydają rezultaty nie zaraz, a często w pół roku i po całym roku.

Natomiast w sytuacji politycznej jasnych stron znaleźć nie możemy.

Żadne państwo nowoczesne nie może się ostać, o ile nie stoi na mocnym gruncie prawa. Konstytucja może być zmieniana drogą legalną. Można nawet wprowadzić monarchję, ale oparta na Konstytucji i prawie. Nie może być ona despotyczna.



Nowy poseł albański w pradze, Cena Beg.

Kurjer Sportowy

Rozwój sportu motocyklowego w Polsce.

Wścigi szosowe o mistrzostwo Polski.

Rozwój sportu motocyklowego postępuje w Polsce bardzo opieszale, znacznie wolniej, aniżeli innych gałęzi sportu. Jest to wywołane nie tylko złym stanem dróg, nie takich zresztą strasznych, jak się zwykło pisać i nie tylko brakiem odpowiednich torów wścigowych, ale przede wszystkim brakiem żywej organizacji, która byłaby zdolna obudzić i porwać do czynu zaśniedziałych w długoletniej śpiączce i bezczynności motocyklistów.

Przed kilku laty ośrodkami sportu motocyklowego w Polsce były sekcje motocyklistów, stwarzane przy towarzystwach kolarskich i pozostające pod ich opieką. Dopiero pod koniec roku 1925 ukonstytuował się w Warszawie samodzielny „Polski Klub Motocyklowy”, który, z dającą dużo nadziei energią, wziął się do pracy, organizując raid na przestrzeni Warszawa — Poznań — Warszawa. W połączeniu z innymi organizacjami motocyklistów klub ten stworzył później „Polski Związek Motocyklowy” z siedzibą w Warszawie. Niestety w roku 1926 zamierzone imprezy sportowe Związku nie odbyły się, gdyż z jednej strony przeszkodziły temu wypadki polityczne, a z drugiej strony konkurencyjna walka z drugim „Polskim Związkiem Motocyklowym”, który w międzyczasie założony został w Poznaniu.

Istnienie dwóch instytucji o jednakowej nazwie i jednakowych celach, które przekadzały sobie nawzajem w pracy, roszcząc pretensje do wyłącznego reprezentowania polskiego sportu motocyklowego, wytworzyło na szereg miesięcy atmosferę nie do zniesienia. Na szczęście stan ten nie trwał zbyt długo. Już w dniu 12 września roku zeszłego odbyło się w Grudziądzu walne zebranie przedstawicieli obu Związków, na którym uchwalono połączyć się w jeden „Polski Związek Motocyklowy”. Dla upamiętnienia tego radosnego dnia odbyły się bardzo udatne szosowe wścigi motocyklistów o mistrzostwo Polski.

Od tego czasu jednak Związek nie zorganizował ani jednej imprezy sportowej. Na sezon tegoroczny nie był wcale opracowany kalendarz zawodów. Jedyną pracą, która pochłonęła Związek całkowicie, było staranie się o przyjęcie do Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych w Londynie. W kwietniu roku bieżącego Polska została oficjalnie przyjęta do Federacji. Było już jednak zapóźno na układanie kalendarza sportowego, to też wszystkie tegoroczne imprezy zorganizowane zostały na własną rękę przez poszczególne kluby motocyklowe.

Ostatnio Polski Związek Motocyklowy odbył swe posiedzenie w Warszawie w dniu 21 sierpnia. Było ono bardzo licznie obsesane przez delegatów klubów motocy-

klowych z Warszawy, Poznania, Grudziądza, Bydgoszczy, Lwowa i Krakowa.

W wyniku posiedzenia jako siedzibę Związku ustalono Warszawę oraz dokonano wyborów do Zarządu. Zostali jednoznacznie wybrani:

Prezes — plk. Orlik Ruchemann z Warszawy, wiceprezes — p. Trzeciak z Poznania, sekretarz — p. Janke z Warszawy, skarbnik — p. Czaplicki z Warszawy, kapitan sportowy — p. Modzelewski z Warszawy i członkowie Zarządu — kpt. Dołęga-Dołęgowski z Warszawy i kpt. Loteczko ze Lwowa. Prócz tego pozostawiono dwa miejsca w Zarządzie dla Grudziądza (Bydgoszczy) i Katowic.

Wścigi motocyklowe, które odbyły się tegoż dnia na Dynasach, Związek uznał za torowe mistrzostwo Polski. Wścigi te,

ze względu na zupełną nieprzydatność toru, zakończyły się, niestety, fiaskiem.

Większe nadzieje wzbudzają wścigi o szosowe Mistrzostwo Polski, które Związek uchwalił zorganizować pod Kruszwicą, nie bacząc na spóźnioną porę, w dniu 2 października.

Wścigi te, chociaż nawet dojdą do skutku, nie zdolają wynagrodzić straconego prawie całkowicie sezonu sportowego. Przypuszczać należy, że Polski Związek Motocyklowy pod nowym kierownictwem, z energią weźmie się do pracy nad tą zaniedbaną dziedziną sportu i że już zawniasu pomysłu o imprezach na zbliżający się rok 1928.

Zmiany w tabeli ligowej.

Tydzień sensacji i niespodzianek.

Zdaje się, iż ostatnia niedziela może być w rozgrywkach ligowych zaliczona do największych niespodzianek, jakie się dotychczas zdarzyły.

Oczywiście oczy wszystkich zwrócone były na Katowice, gdzie miało się rozstrzygnąć mistrzostwo ligowe.

Funkcję arbitra musiał (może niekoniecznie musiał) spełnić łodzianin p. Hanke, którego jednak rozstrzygnięcia nie zadowolili nagromadzonej w niebywalej ilości publiczności, zadającej ustąpienia drużyny IFC z boiska.

Tak się też i stało na 17 minut przed końcem zawodów, kiedy wynik brzmiał 2:0 dla Wisły. Wisła więc definitywnie osiągnęła już tytuł mistrza ekstra-klasy ligowej i nik już nie naruszy jej tego tytułu.

IFC, grając w dziewiątkę trzymało się dzielnie i utrzymało się mimo przegranej, na drugim miejscu, bo Pogoni zapewne dopnie swoich zamierzeń.

EKS umnie dać lekcję komu należy. Cracovii, Pogoni itd. prócz oczywiście — ze względów zrozumiałych — Wisły. Ostatnie zwycięstwo nad Pogonią, wysunęło EKS ponownie na 5 miejsce.

Legja dostała odprawę od podopiecznych Czarnych, którzy w ten sposób z 11 miejsca wygrzebali się na 10-te.

O jedno miejsce podskoczyli również Łódziancy, polepszając sobie markę po rozgromieniu mało znaczącej już Polonii.

Hasmona swoje śmiałe skoki załamała na Jutrzenkę, dzieląc się z nią po jednym punkcie i spadając z powrotem na 11-te miejsce.

Obecna tabelka ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zwy- cięstw	Remis	Poraż.	Strat. bram.	Punk- tów
Wisła	23	18	1	4	86:27	37
I. F. C.	21	15	—	6	57:30	30
Pogoń	21	12	2	7	61:31	26
Warta	21	11	1	9	59:49	23
L. K. S.	23	10	2	11	45:45	22
Legja	22	10	2	10	59:60	22
Ruch	21	9	4	8	36:38	22
Turysta	20	9	3	8	41:42	21
T. K. S.	22	9	2	11	48:77	20
Czarń	22	8	3	11	37:45	19
Hasmona	21	7	5	9	46:60	19
Polonia	20	5	7	8	43:58	17
Warszawianka	21	5	2	14	37:57	12
Jutrzenka	22	3	4	15	33:67	10

W tabeli tej nieuwzględniono niedokończoną kilkunastominutową grę EKS — Pogoni oraz zawody przerwane Wisła — I. F. C.

NARCIARSKI OŚRODEK OLIMPIJSKI.

Wczoraj odbyło się w Zakopanem uroczyste poświęcenie narciarskiego ośrodka olimpijskiego, na którym byli obecni: reprezentant O. K. V. gen. Przędziecki, ppłuk. Bobkowski (PUWF i PW) kpt. Łucki i inni.

Dnia 28-go b. m. rozpoczęło się zaprawa sportowa przygotowawcza, pod kierunkiem kpt. Łuckiego i por. lek. Mazurka. PUWF i Komitet Olimpijski czynią starania, aby na sezon sportów zimowych sprowadzić z Norwegii trenera Olafa Sve-na.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA G. ŚLĄSKU.

W Kr. Hucie rozegrano w dniu wczorajszym międzynarodowe zawody lekkoatletyczne kobiet Poznań — G. Śląsk o puhar ufundowany przez magistrat Kr. Huty.

Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji poznańskiej w stosunku — 69:47 punktów. Zawodniczki z Poznania pobily trzy rekordy okręgu poznańskiego.

Równocześnie odbywały się zawody lekkoatletyczne męskie, jako próba pobicia rekordów śląskich, przyczem na dystansie 1000 mtr. Ryba z Wyzwolenia w Kr. Hucie ustalił nowy rekord śląski w czasie 2:47.6. Ze względu na ciężką bieżnię, czas uzyskany jest bardzo dobry.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W SKOKU WDAL.

Dotychczasowy rekordzista światowy w skoku wdal Hart Hubbard, pobił swój własny rekord, osiągając wynik 7 mtr. 98 cm.

Sport w kilku słowach.

Po niedzielnych zawodach ŁKS — Pogoni, wielu naiwnych sportowców opowiadało, iż 11-minutowa dogrywka miała się odbyć wczoraj.

Warta poznańska miała szczęście, że sędzia przed zawodami uznał boisko za niezdatne do gry, w przeciwnym razie straciłaby dwa punkty z Turystami!

Tak nieokreślonego gracza, jakim jest Kubik Aleksander, nie spotka się nigdzie.

Co tydzień występuje on z klubu po to, aby na najbliższym meczu wystąpić ponownie na boisku, a klub, który go ciągle wykresła nie może się jakoś zdecydować na poważne postąpienie.

Dr. Garbień z Pogoni pozostawił po sobie nieszczególną markę, tak, że nawet publiczność musiała go strofować za nieodpowiednie zachowanie się podczas zawodów.

Sędzia niedzielnej spotkania ŁKS — Pogoni, p. Auerbach, wyrażał się przychylnie o publiczności Łódzkiej, która niektórzy sędziowie potrafili przedstawić w najgorszym świetle.

ŁTSG załatwiło się pomyślnie z Podgórzem krakowskim, bijąc ich 3:0 w meczu w ramach rozgrywek ligowych. W barwach ŁTSG występował już Herbstreich.

Mecz kobiecy Polska — Austria odbędzie się za tydzień w Krakowie.

Składy obu reprezentacji.

(C-S) Jak już donosiliśmy, mecz kobiecy lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Austrii i Polski odbędzie się już za tydzień, dnia 2 października r. b. na boisku Wisły w Krakowie.

Skład obu reprezentacji jest już ustalony i oba państwa wystawiają do wszystkich niemal konkurencyj swe najlepsze zawodniczki.

Drużyna polska wyglądać będzie następująco: 60 mtr. — Gedziorowska i Kasprzakówna (rezerwa Frejwaldówna); 100 mtr. — Gedziorowska i Czajkowska (rez. Bajerówna); 200 mtr. — Czajkowska i Wiśka (rez. Schabińska); 800 mtr. — Kłosówna i Wieczorkiewiczówna. 80 m. przez płotki — Schabińska i Jabłczyńska, sztafeta 4x100 mtr. Gedziorowska, Kasprzakówna, Wiśka, Czajkowska (rez. Frejwaldówna), skok wwyż — Konopacka i Czajkowska, rzut dyskiem — Kono-

packa i Jasna, dysk oburacz — Konopacka i Jasna (rez. Jaworska), skok wdal — Konopacka i Jabłczyńska (rez. Frejwaldówna), rzut kula — Konopacka i Jasna, kula oburacz — Konopacka i Schabińska, rzut oszczepem — Lonka i Lanżanka, oszczep oburacz — Lonka i Lanżanka (rez. Konopacka.).

Austriaczki przysyłają cały szereg wybitnych specjalistek ze znanymi już w Warszawie z pięcioboju międzynarodowego Wagner, Perkaus i Schurinek (wszystkie z Wiedni) na czele.

Do każdej konkurencyj państwa mają prawo wystawiać po dwie zawodniczki. Zawody zapowiadają się bardzo zajmujące i choć na zwycięstwo liczyć nie możemy, ambicją naszych lekkoatletek powinno być uzyskanie wyniku jak najbardziej zaszczytnego.



Koblo i Vogtman, odnieśli zwycięstwo w biegu dwuwiosłowym na międzynarodowych regatach wiosłarskich w Amsterdamie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 26 września 1927 roku.

London 43.50, Berlin 46.75 — 47.15, Warszawa 46.775 — 46.975, Gdańsk 57.55 — 57.67, Praga 317.375, Wiedeń czeki 79.03 — 79.31, banknoty 78.90 — 79.30.

NOTOWANIA GIEŁD ZBOŻOWYCH.

Poznań, 26 września.
Agencja Wschodnia.
Żyto 38.00 — 39.00
Pszonica 46.50 — 47.50
Jęczmień przemysłowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 39.00 — 41.
Owies 31.75 — 33.25
Makła żytnia 65 proc. 58.00 — 59.50
Makła żytnia 70 proc. 56.50 — 58.00
Makła pszenna 65 proc. 72.50 — 74.00
Otręby żytnie 23.00 — 24.00
Otręby pszenne 23.00 — 24.00.
Uspokobienie na żyto i pszenicę słabe. Na inne gatunki zboża spokojne. Z powodu braku gotówki obroty małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Notowania oficjalne.
Warszawa, 26 września.
Polaka Agencja Telegraficzna.
Gotówki:
Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89
Czeki:
Holandia 358.70
London 43.53 i pół
N. York 8.93
Paryż 35.11
Praga 26.51
Szwajcaria 172.45
Wiedeń 126.10
Włochy 48.82 i pół
Oslo 236.25.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 126.—
Bank Polski 145.50 149.50 148.—
Bank Przem. Lwów 105.—
Bank Zachodni 25.—
Bank Zarobkowy 92.— 93.50
Elektrownia w Dąbrowie 76.—

Częstocice 3.35, 3.45
Michałów 0.70 0.73
Cukier 5.35, 5.60, 5.50
Węgiel 105.— 106.— 105.50
Nobel 51.50 51.— 51.25
Staporków 15.—
Lilpop 32.— 32.25
Modrzejów 9.40 9.55
Ostrowieckie 92.—
Pocisk 2.50 2.90
Rudzi 62.— 63.— 62.50
Starachowice 70.— 72.25 71.75
Zieleniewski 20.—
Zawiercie 39.— 40.—
Zyrardów 19.50 19.25 19.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Notowano w złotych.
Dolarówka 59.40 59.20 59.50
Poż. dolarowa 84.75 85.—
Poż. kolejowa 102.50
Poż. 6 proc. konwersyjna 61.50 62.—
Poż. 5 proc. kolejowa konwer. 59.—
8 proc. listy Banku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego po 92.—
8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 77.— 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie po zł. 57.50 59.—
8 proc. m. Warszawy zł. 77.— 77.50
5 proc. m. Warszawy zł. 67.—
8 proc. m. Łodzi 70.—
5 proc. m. Radomia 52.50.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczornych dolar kształtował się na kursie 8,92 w ządaniu i 8,91 w płaceniu.
Tendencja bez zmiany. Obróty średnie.

GIEŁDA PARYSKA.

Parwz. 26 września (PAT).
Notowania końcowe.
London 124.02 N. York 25.48
Belgia 855.00 Hiszpania 444.00
Włochy 139.00 Rumunia 16.90
Szwecja 636.75 Szwajcaria 491.25
Niemcy 608.70 Holandia 1022.25
Praga 75.70

GIEŁDA LONDYŃSKA.

London, 26 września (PAT).
Notowania końcowe.
New-York 4.86 Holandia 12,13 1/2
Francja 124.02 Belgia 34,94 1/2
Włochy 89,23 Niemcy 20,41
Szwajcaria 25,24 1/2 Hiszpania 27,82
Portugalia 2,44 Danja 18,16
Szwecja 18,09 Norwegia 18,48
Praga 164,12 Helsingfors 193,00
Wiedeń 34,51 Warszawa 48,50

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 września (PAT).
Zamknięcie notowań końcowych w guldach gdańskich.
100 złotych polskich 55,57 — 57,75
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,53 — 57,67
na Londyn 25,07
czek na Londyn 25,05 1/2

RUCH WYDAWNICZY.

„Trzy kobiety annamickie“ C-Chivas Baron, przekład dr. Marji Kastorskiej. Cena 2 zł. 50 gr. Tow. Wyd. „Bluszc“.
Z pośród literatury kolonialnej książka ta wyróżnia się szlachetnym dostojstwem i ciepłym, życzliwym tonem, jakiego cechuje stosunek autora do ludu annamickiego. Dusza kobiety annamickiej ukazana nam jest w świetle jej najtajniejszych przeżyć, ugrunтовanych mocno na wierzeniach i tradycjach. Historia trzech bohatererek: Jagodnej, szlachetnej Mi-lan, uroczej, młodziankiej Thi-Vinh i mocnej, nieugiętej w swej dobroci Hoa — to dzieło nierozwiązanego dotąd konfliktu między pierwotnym z punktu widzenia europejskiego, mimo to głęboko kulturalnym światem Annamu, a płytką, powierzchowną cywilizacją Francuzów.
Dziwnym zbiegiem okoliczności, ani jedna z Annamitek nie przybiera postawy bojowej w obronie swych najświętszych duchowych wartości. Rekawka zostaje podjęta drobna dłońmi zeuropeizowanej

Metyski, „Ginette.“ która, wznosząc się ponad triumf drobnych kobiecych ambi-cyjek, nakreśla sobie górny cel walki o wolność duszy kobiecej Annamu.

KOBIETA WSPÓLCZESNA.

Nr. 25 „Kobiety Współczesnej“, wydany na pięknym wykwintnym papierze, utrzymany jest zarówno w treści jak i szacie zewnętrznej na bar dwo wysokim poziomie artystycznym.
Artykuł wstępny p. H. Ceysingerówny p. t. „Nie zabijaj“ jest gorącym wezwaniem do walki przeciw karze śmierci. P. Krawczyńska daje krótkie sprawozdanie z wywiadu u postanki Wandy Ładzińskiej.
„Dziennik mojej podróży“ Marji Dąbrowskiej zawiera wrażenia utalentowanej pisarki z wycieczki na Łotwę. Wiersze p. Pawlikowskiej odznaczają się piękną formą i oryginalnym ujęciem, po za tem znajdujemy dalsze ciągi wartościowych przekładów „Malowane oczy“ W. Miłaszewskiej i „Śmierć Rymów“ N. Kuczyńskiej. Drobne wiadomości z życia i pracy kobiet oraz szereg aktualności zagranicznych uzupełniają ten ze wszelkich miar interesujący numer.

Dodatek tygodniowy „Mój Dom“ drukowany również na wykwintnym papierze przynosi piękne tablice mód, artykuł M. Ch. z dziedziny estetyki mieszkania, oraz rady gospodarki.

Komunikaty.

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

W dniu 26 b. m. rozpoczyna się w Ognisku Łódzkiem doroczna „Kampanja Uczestnika“, która trwać będzie do dnia 5 października b. r. Zapisującym się w tym czasie na członków przysługują specjalne ulgi w opłatach. Bliższych szczegółów udziela sekretariat codziennie — Piotrkowska 89.

OFIARA.

Ofiara nr. 837 — Roman Dolasiński złożył zł. 5.— na Czerwoną Krzyż.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych
Sienkiewicza 40.

Od dziś 27 września do poniedziałku włącznie.
Wielki wspaniały program.
„ONA, MOJA JEDYNA“
Jasny, promienny szwedzki film w 8-min aktach, z życia sfer arystokratyczno-przemysłowych.
W roli głównej — najpiękniejsza Rosjanka, najnowszą rewelacją artystyczną filmowego świata w tym filmie stanęła na ciele międzynarodowych gwiazd filmowych. Oświadczyły w Aeroplancie! Romantyczne porwanie umiłowanej w obłok!

Osoby: Margaryta Elwira del Tarabo—Lydia Potjechina, Tamara del Tarabo—Vera Woronina, Louis van Zanten, Antykwariusz — Ivan Hedquist, Henryk, jego bratanek—Alfons Fryland, Zizi, jego przyjaciółka—Margit Mandstad, Donald Brooks—Gunnar Unger.
Nad program:
Pobyt P. Prezydenta Rzplitej w Łodzi.
Następny program! **„ZA CENĘ DUSZY I CIAŁA“.**
Początek w dni powsz. o 5.30, 7.30, ostatni 9.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po poł.

APOLLO Konstantynowska 16. **Kochanka oficera Ochrany** Dramat sensacyjny - rewolucyjny w 10-ciu aktach.
W roli głównej: **WŁ. GAJDAROW, HANS MIERENDORF I MARCELLA ALBANI.** Obraz ilustrowany będzie śpiewem chóralnym i solowym.

TANIO! wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.
FUTRA i gotowym stanie.
Salon Mód „Modes Nouvelles“
CEGIELNIANA 26 (I p. front)
Poleca najświeższe nowości paryskie po cenach umiarkowanych

Dr. LAJCHTER stomatolog
Dr. med. PRYBULSKI powrócił
Dr. med. P. BRAUN powrócił
Dr. H. GUBICZ powrócił
Dr. med. S. Skusiewicz powrócił

GABINET Lek. -Dentus. TONDOWSKA
Lekarz -Dentysta Wainer
Dr. med. EKKERT
Dr. med. S. Skusiewicz

OGŁOSZENIE
OGŁOSZENIE

Salon Mód „Modes Nouvelles“
CEGIELNIANA 26 (I p. front)
Poleca najświeższe nowości paryskie po cenach umiarkowanych

Pokój S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne

Dr. med. S. Skusiewicz
Dr. med. S. Skusiewicz

Lekarz-Dentysta TADEUSZ BARAD
TANIO, bo w prywatnym mieszkaniu!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.

